

JERZY KRASUSKI
Poznań

40 LAT INTEGRACJI ZACHODNIOEUROPEJSKIEJ

Gospodarcze zjednoczenie Europy Zachodniej miało pierwotnie nastąpić, zgodnie z życzeniem USA, wyrażonym w Planie Marshalla, przez utworzenie 16 kwietnia 1948 r. Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej (OEEC) obejmującej początkowo 17 krajów, a pod koniec jej istnienia 18 (dzięki dopuszczeniu Hiszpanii w 1959). Jednym z celów tej organizacji, ale nie zrealizowanym, było utworzenie strefy wolnego handlu. 14 grudnia 1960 r. przekształciła się ona w bardzo luźną Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) obejmującą 18 państw europejskich oraz Kanadę i USA. W 1964 r. przystąpiła do niej ponadto Japonia, a w 1969 r. Finlandia. Praktyczne znaczenie tej organizacji jest nikłe.

Politycznemu zjednoczeniu Europy Zachodniej służyło utworzenie 5 maja 1949 r. Rady Europy z siedzibą w Strasburgu. Pierwotnie w jej skład wchodziło 10 państw i oczekiwano, że jej Komitet Ministrów stanie się ponadnarodowym rządem, a Zgromadzenie Doradcze parlamentem zachodnioeuropejskim. Podobnie jak w przypadku OEEC, te daleko idące oczekiwania nie spełniły się. W pierwszej fazie jednak, trwającej mniej więcej do 1960 r., Rada Europy stanowiła ważne forum współpracy państw zachodnioeuropejskich. Między innymi zawarto umowę o specjalnym paszporcie uprawniającym do przekraczania granic bez potrzeby ubiegania się o wizę wjazdową. Z upływem czasu i w miarę wzrostu znaczenia Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) znaczenie Rady Europy spadało, choć wzrastała liczba jej członków. Wynosi ona obecnie 26. Polskę przyjęto 26 listopada 1991 r. Rada Europy czuwa obecnie głównie nad przestrzeganiem praw człowieka i zachowaniem ustroju demokratycznego, a przynależność do niej ma znaczenie prawie wyłącznie prestiżowe.

INTEGRACJA SZESCIU PAŃSTW

Losy OEEC oraz Rady Europy mogą napawać pesymizmem co do możliwości zjednoczenia Europy. Powstały one w okresie powszechnego dążenia do przewyciężenia antagonizmów narodowych w rezultacie doświadczeń II wojny światowej oraz wielkiego zagrożenia Zachodu przez

ZSRR. W tym samym okresie powstała też, z inicjatywy Francji, dążącej do ustanowienia kontroli nad ciężkim przemysłem niemieckim, na mocy traktatu z 18 kwietnia 1951 r. Europejska Wspólnota Węgla i Stali (EWWiS) obejmująca sześć państw (Belgia, Francja, Holandia, Włochy, Luksemburg i RFN), mająca charakter ponadnarodowy, tzn. niezależny od woli rządów i parlamentów narodowych. Zgodnie z przewidywaniami, istnienie tej Wspólnoty wymuszało dalsze pociągnięcia integracyjne, aczkolwiek wskutek ambicji mocarstwowych Francji przy jej jednoczesnych — rzecz paradoksalna — obawach przed przewagą zachodnio-niemiecką, załamała się w 1954 r. próba utworzenia równie ponadnarodowej Europejskiej Wspólnoty Obronnej oraz Wspólnoty Politycznej. Od chwili odrzucenia tych projektów hasło tworzenia wspólnoty ponadnarodowej, a nie międzynarodowej, przestało funkcjonować w oficjalnej polityce francuskiej aż do okresu poprzedzającego konferencję w Maastricht w 1991 r.

Po okresie zniechęcenia zawarto w Rzymie 25 marca 1957 r. traktat o utworzeniu w ciągu 12 do 15 lat EWG przez zniesienie celnych i ilościowych (kontyngentowych) ograniczeń w handlu między państwami członkowskimi oraz ustanowienie wspólnych jednolitych zasad handlu ze światem zewnętrznym. Cel ten osiągnięto w pełni z dniem 1 lipca 1968 r. Nowością w dziedzinie prawa celnego było wprowadzenie przez EWG opłat wyrównawczych zastępujących lub uzupełniających cła na produkty rolne. Opłaty te nakładane są na importowane produkty rolne w wysokości różnicy między cenami światowymi a wyższymi cenami minimalnymi obowiązującymi w EWG; jest to najsprawniejszy system ochrony rolnictwa, jaki zna historia. Ten system ochronny uzupełniono przez stworzenie pod naciskiem Francji wspólnego rynku rolnego, którego istotą jest system stosunkowo wysokich (choć nie zawsze zadowalających rolników) cen skupu produktów rolnych przy jednoczesnym subwencjonowaniu eksportu według zasady obowiązującej przy pobieraniu importowych opłat wyrównawczych. 1 lipca 1967 r. połączono instytucje (w szczególności zgromadzenia parlamentarne) EWWiS, EWG i Europejskiej Wspólnoty Atomowej nadając im łącznie, zakrojoną zdecydowanie na wyrost, nazwę Wspólnoty Europejskiej.

W 1969 i 1972 r. postanowiono — mimo francuskich wahań — wprowadzić unię walutową do 1980 r. Pominięcie tej kwestii w Traktacie Rzymskim było spowodowane tym, że po pierwsze na mocy układu zawartego w Bretton Woods (USA) w lipcu 1944 r. waluty zachodnioeuropejskie miały stały parytet w stosunku do dolara z możliwością odchylenia na giełdzie zaledwie o 1% (w razie większego odchylenia musiał interweniować bank centralny), dolar zaś miał stały parytet w stosunku do złota — 35 dolarów za uncję (od 31 stycznia 1934!) — był to tzw. *Gold-*

-*Exchange Standard* — oraz po drugie tym, że z początkiem 1959 r. państwa zachodnioeuropejskie wprowadziły wymiennialność swoich walut; łącznie system ten spełniał w wysokim stopniu rolę unii walutowej świata kapitalistycznego. Atoli koszty zbrojeń, badań kosmicznych, wojny wietnamskiej prowadzonej przez osiem lat bez podnoszenia podatków, oraz wprowadzenia w latach sześćdziesiątych licznych ubezpieczeń społecznych — podważyły wartość dolara do tego stopnia, że 15 sierpnia 1971 r. prezydent USA poczuł się zmuszony znieść podjęte 20 maja 1949 r. zobowiązanie zakupu i sprzedaży złota po stałej cenie w transakcjach z bankami centralnymi innych państw. Wobec gwałtownego spadku wartości dolara państwa EWG zniosły 12 marca 1973 r. (W. Brytania już 23 czerwca 1972) zasadę stałego parytetu swoich walut w stosunku do niego. Od tej chwili panująca *de facto* unia walutowa świata kapitalistycznego przestała istnieć. Walutami wzbudzającymi największe zaufanie stały się obok dolara zachodnioniemiecka marka i japoński yen. Natomiast dobitnym wyrazem zmiany w układzie sił, będącej skutkiem dekolonizacji, był upadek funta szterlinga, zdevaluowanego 19 września 1949 r. aż o 30,5% w stosunku do dolara i ponownie 18 listopada 1967 r. o 14%, po czym — po zniesieniu stałego kursu — dewaluacja ta trwała nadal. Wbrew legendzie, monetarystka Margaret Thatcher, która była premierem przez długi okres od 29 marca 1979 r. do 22 listopada 1990 r., nie poprawiła pozycji W. Brytanii. W chwili jej dymisji funt szterling kosztował tak samo zaledwie 1,6 dolara, jak w momencie obejmowania przez nią władzy, natomiast przed dewaluacją z 19 września 1949 r. kosztował aż 4 dolary.

Załamanie się światowego systemu walutowego z Bretton Woods oraz rozszerzenie EWG o W. Brytanię, Danię i Irlandię w 1973 r. — to główne przyczyny niezrealizowania planowanej unii walutowej do 1980 r. Od chwili utworzenia EWWiS W. Brytania, na której udział Francja liczyła w celu zrównowżenia przewagi zachodnioniemieckiej, odnosiła się do integracji sześciu państw nieprzyjaźnie. Przyświecała jej bowiem idea wspólnoty narodów mówiących po angielsku, stosunków specjalnych z USA oraz — do końca lat pięćdziesiątych — zacieśnienia więzów z Brytyjską Wspólnotą Narodów, która jednak rozpadała się i którą od mniej więcej 1957 r. zaczęto nazywać już tylko Wspólnotą (*Commonwealth*). Na tym tle W. Brytania sprzeciwiała się celowi, jaki postawiły sobie państwa EWG, aby przez zjednoczenie gospodarcze dojść do zjednoczenia politycznego. Trudno jednak sprecyzować, na czym polegała różnica w kwestii przyszłego politycznego zjednoczenia Europy Zachodniej między W. Brytanią a Francją od chwili objęcia w niej władzy przez generała de Gaulle'a w maju 1958 r., oba bowiem państwa — w przeciwieństwie do krajów Beneluksu, Włoch i RFN — nie chciały podporząd-

kowania się ponadnarodowemu parlamentowi i ponadnarodowym — „biurokratycznym” — organom wykonawczym. Rzecz polegała na tym, że Francja, zwłaszcza za rządów de Gaulle'a liczyła na polityczne podporządkowanie sobie innych członków EWG, natomiast o podporządkowaniu W. Brytanii nie mogła nawet marzyć.

Jeśli chodzi o sprawy gospodarcze, to W. Brytania wypowiedziała się za utworzeniem strefy wolnego handlu towarami przemysłowymi, a idei stosunkowo zamkniętego rynku EWG przeciwstawiała ideę wolnego handlu światowego. Importując żywność z krajów zamorskich po niskich cenach światowych, z którymi wielkownościami rolnictwo brytyjskie było w stanie konkurować, sprzeciwiała się ona stanowczo polityce rolnej EWG stosującej wysokie ceny skupu i tym samym sztucznie podwyższającej ceny żywności na rynku konsumpcyjnym.

Gdy się wbrew brytyjskim oczekiwaniom okazało, że traktat o utworzeniu EWG został podpisany i ratyfikowany i że nie wypowiedział go generał de Gaulle, W. Brytania traktatem zawartym w Sztokholmie 4 stycznia 1960 r. doprowadziła do utworzenia Europejskiego Zrzeszenia Wolnego Handlu (*EFTA*). Objęło ono początkowo siedem państw: Austrię, W. Brytanię, Danię, Norwegię, Portugalię, Szwajcarię i Szwecję oraz od 27 marca 1961 r. Finlandię (ze względu na ZSRR zakamuflowała ona swoją przynależność do *EFTA* nazwą „stowarzyszenia”; pełnoprawnym członkiem stała się dopiero 5 listopada 1985 r.). *EFTA* stała się strefą wolnego handlu towarami przemysłowymi (bez wspólnej zewnętrznej taryfy celnej) 1 stycznia 1967 r., czyli półtora roku wcześniej niż EWG. 1 marca 1970 r. do tej organizacji przystąpiła ponadto Islandia, z tym że pozwolono jej na utrzymanie niektórych ceł przez 10 lat.

ROZSZERZENIE EWG

Wkrótce jednak liczba członków niespójnego geograficznie Zrzeszenia (*EFTA*) zmniejszyła się o 2 państwa. Nieprzystąpienie W. Brytanii do EWG okazało się mianowicie — w obliczu rozpadu jej imperium kolonialnego — dużym błędem, przez długi czas jednak nie była ona gotowa przyjąć warunków wspólnego rynku rolnego EWG. Toteż jej zabiegi o przyjęcie do EWG na specjalnych warunkach spotkały się ze stanowczym sprzeciwem głównej potęgi rolniczej EWG, jaką była Francja. Traktat o przystąpieniu W. Brytanii, Danii i Irlandii do EWG zawarto dopiero 22 stycznia 1972 r. i wszedł on w życie 1 stycznia 1973 r. Realizacja wspólnego rynku dziewięciu państw nastąpiła w zakresie przemysłu z dniem 1 lipca 1977 r., rolnictwa z dniem 1 stycznia 1978 r. Ponadto 22 lipca 1972 r. zawarto traktat o utworzeniu strefy wolnego handlu wyrobami przemysłowymi, obejmującej z jednej strony dziewięć

państw rozszerzonej EWG, z drugiej zaś siedem państw tworzących nadal *EFTA*. Redukcja cel oddzielających rynek pierwotnej EWG od tych siedmiu państw następowała jednocześnie z redukcją cel oddzielających pierwotną EWG od trzech jej nowych członków: W. Brytanii, Danii i Irlandii. Dla niektórych towarów przewidziano dłuższy okres redukcji cel między rozszerzoną EWG a pozostałymi państwami *EFTA* — do 1 stycznia 1980 lub 1984 r. Ponieważ *EFTA* nie posiadała wspólnej zewnętrznej granicy celnej, przeto ustanowiono system kontroli regulujący napływ towarów z państw trzecich do EWG. Ponadto w przypadku Islandii przewidziano, że zniesie ona swoje cła w pełni dopiero 1 stycznia 1980 r. — podobnie jak to poprzednio postanawiał układ z 1 marca 1970 r. o jej przystąpieniu do *EFTA*. Drugi wyjątek zrobiono dla Portugalii, której — ze względu na niedorozwój przemysłu — zewolono na ustanowienie, zwiększenie lub przywrócenie cel, ale nie więcej niż o 15% i na nie więcej niż 7,5% wartości jej importu; termin ostatecznego zniesienia przez nią wszelkich cel na wyroby przemysłowe wyznaczono na 1 stycznia 1985 r.

Od 1 lipca 1977 r. poza strefą wolnego handlu towarami przemysłowymi pozostała już tylko Grecja, Hiszpania, Jugosławia, Turcja i do pewnego stopnia Islandia i Portugalia oraz oczywiście państwa obywateli socjalistycznego. Dzięki poparciu Francji podzielającej jej nastawienie antyamerykańskie, Grecja została przyjęta do EWG 1 stycznia 1981 r. i zintegrowała się z nią całkowicie z dniem 1 stycznia 1988 r. Natomiast przez długi czas Francja sprzeciwiała się przyjęciu Hiszpanii i Portugalii obawiając się konkurencji ich jarzyn, owoców i wina oraz największej w Europie hiszpańskiej floty rybackiej. Toteż traktat o przystąpieniu Hiszpanii i Portugalii do EWG zawarto dopiero 12 czerwca 1985 r., a wszedł on w życie 1 stycznia 1986 r. Oba państwa otrzymały od razu pełnoprawny głos w gremiach kierowniczych EWG w zamian za zgodę na przyjęcie bez zastrzeżeń wszystkich dotychczasowych przepisów i regulacji tej organizacji. Rybacy hiszpańscy otrzymali wprowadzić zwiększone prawo połowu w morskiej strefie ekonomicznej EWG (utworzonej 1 stycznia 1977 r. na obszarze odległym 12 do 200 mil od brzegu), ale musieli w zamian za subwencje zmniejszyć swoją flotę. Ograniczenia ilościowe w handlu zniesiono z małymi wyjątkami natychmiast, a cła na wyroby przemysłowe oddzielające Hiszpanię od EWG zostaną zniesione całkowicie z dniem 1 stycznia 1993 r. — w przypadku Portugalii nastąpiło to, jak wiadomo, już 1 lipca 1977 r. lub 1 stycznia 1985 r. Okres przejściowy dla produktów rolnych był dłuższy ze względu na Francję, Grecję i Włochy i miał wynieść 7 do 10 lat, tak że wspólny rynek rolny obejmie Hiszpanię i Portugalię w całej pełni dopiero z dniem 1 stycznia 1996 r. Portugalii przyznano prawo pobierania opłat wyrów-

nawczych na import tańszych od własnych produktów rolnych do końca 1990 r. W ten sposób EWG objęła 12 państw, podczas gdy *EFTA* została zredukowana do 6. Aliści 22 maja 1991 r. przyjęto do *EFTA* dodatkowo Liechtenstein jako siódmego członka; stało się to możliwe przez wprowadzenie w życie dodatku do układu o unii celnej między nim a Szwajcarią, który przewiduje, że może się on stać samodzielnym członkiem międzynarodowych organizacji gospodarczych, jeśli ich członkiem jest lub staje się Szwajcaria.

SŁABOŚCI EWG

Słabością EWG i przyczyną bardzo powolnego jej rozwoju jest fakt, że nie utarła się w niej przewidziana w Traktacie Rzymskim zasada podejmowania decyzji większością głosów zwykłą lub kwalifikowaną; w latach sześćdziesiątych Francja wymogła, aby w sprawach ważnych dla interesów narodowych decyzje zapadały jednomyślnie; później już nie tylko Francja, lecz przede wszystkim W. Brytania była aż nader chętna korzystać z tej zasady. Niczego tu nie zmieniło przyjęcie 1 lipca 1967 r. szumnej nazwy Wspólnota Europejska ani utworzenie 10 grudnia 1974 r. z inicjatywy francuskiej Rady Europejskiej (nie mylić z Radą Europy!) złożonej z szefów rządów, która zbiera się odtąd co najmniej trzy razy w roku, ani przeprowadzenie w dniach 7 - 10 czerwca 1979 r. pierwszych bezpośrednich wyborów do Zgromadzenia EWG nazwanego ambitnie Parlamentem Europejskim z siedzibą w Strasburgu. Kulą u nogi było zacofanie północnej części W. Brytanii, Irlandii i południowej Italii (dla których 10 grudnia 1974 r. uchwalono specjalny fundusz rozwojowy, powiększony po przystąpieniu Grecji, Hiszpanii i Portugalii), izolacjonizm wobec Europy i niezachwiana proamerykańskość W. Brytanii (nie mniejsza pod rządami Partii Pracy niż konserwatystów) oraz ambicje mocarstwowe Francji. Z inicjatywy jej prezydenta Giscarda d'Estaing odbyło się w dniach 15 - 17 listopada 1975 r. spotkanie szefów rządów W. Brytanii, Francji, Italii, Japonii, RFN i USA, aby zaradzić odczuwalnemu od poprzedniego roku kryzysowi gospodarczemu, i odtąd — po dookoptowaniu Kanady — spotkania Wielkiej Siódemki odbywają się corocznie, choć wśród nich wielkimi potęgami gospodarczymi są tylko Japonia, RFN i USA.

Chępieniu się istnieniem Wspólnoty Europejskiej zadawało kłam utrzymywanie kontroli przepływu towarów i ludzi przez granice. Kontrola przepływu towarów była konieczna, ponieważ w różnych krajach EWG wymierzano różny podatek od wartości dodanej, który na wzór Francji zastąpił dawny podatek obrotowy. Należy co prawda nadmienić, że opodatkowanie w przeciwieństwie do oclenia nie ma charakteru dys-

kryminacyjnego, ponieważ w równej mierze dotyka producentów krajowych co zagranicznych. Jeśli chodzi o przepływ ludzi, to 14 czerwca 1985 r. zawarto w Schengen (Luksemburg) układ w sprawie zniesienia kontroli granicznej między Beneluksem (w obrębie którego zniesiono ją 1 lipca 1960 r.), Francją i RFN, ale wszedł on w życie dopiero 1 lipca 1990 r. rozciągając się również na wcieloną w międzyczasie do RFN Niemiecką Republikę Demokratyczną. 27 listopada 1990 r. do układu z Schengen przyłączyły się Włochy, a 25 czerwca 1991 r. Hiszpania i Portugalia.

RYNEK JEDNOLITY I PROBLEMY WALUTOWE

17 stycznia 1986 r. zawarto traktat o przekształceniu Wspólnego Rynku EWG w Rynek Jednolity do końca 1992 r. Chodziło o dwa bardzo skomplikowane kompleksy zagadnień, które regulowano szczegółowymi umowami: 1) kwestię ujednoczenia norm technicznych, 2) kwestię dostosowania i uznania różnych systemów edukacyjnych, aby postanowienie Traktatu Rzymskiego o swobodnym przepływie siły roboczej przestało w praktyce dotyczyć wyłącznie robotników fizycznych. Wszystko wskazuje, że do końca 1992 r. oba te kompleksy zagadnień zostaną uregulowane. Ponieważ jednak w dalszym ciągu nie przyznano cudzoziemcom pochodzącym z krajów EWG obywatelskich praw politycznych, trudno mówić o powstaniu rzeczywistej wspólnoty.

Ustalono, że z dniem 1 stycznia 1993 r. zostanie zniesiona wszelka kontrola przewozu towarów przez wewnętrzne granice EWG. Pobieranie podatku od wartości dodanej w wysokości obowiązującej w kraju importera, powodujące, że kontrola taka nadal istnieje mimo zrealizowania unii celnej, będzie odtąd następowało w przedsiębiorstwie importującym, a nie na granicy, i tu też następować będzie dokonywana dotychczas na granicy refundacja podatku pobranego w kraju eksportera. Będzie to oczywiście prowadzić do oszustw, na co wskazują celnicy, których zawód, jeśli chodzi o granice wewnętrzne EWG, straci rację bytu. Można by ich oczywiście uniknąć, gdyby w całym EWG obowiązywała jednolita stopa podatku od wartości dodanej. Co prawda Rada Europejska, zebrana w Luksemburgu 2-3 grudnia 1985 r., zobowiązała się sołennie do dążenia do ujednoczenia stopy tego podatku, ale postanowiła, że jej decyzje w tej właśnie sprawie będą wymagać jednomyslności. Paradoksalnie można by więc sobie życzyć, aby oszustw podatkowych było jak najwięcej, gdyż zmusi to Radę Europejską do ujednoczenia stopy podatku od wartości dodanej. 18 grudnia 1989 r. ministrowie finansów postanowili, że odtąd różnice co do stopy podatku od wartości dodanej nie mogą się powiększać i że musi się ona mieścić w granicach

14 - 20%. Dotychczas normalna stopa tego podatku wynosiła w Luksemburgu i Hiszpanii 12%, w Niemczech 14%, w W. Brytanii 15%, w Grecji 16%, w Portugalii 17%, w Holandii 18,5%, we Francji 18,6%, w Belgii i Włoszech 19%, w Danii 22% i w Irlandii 23% ceny detalicznej towaru. Dnia 3 czerwca 1991 r. ministrowie finansów ustalili, że stopa podatku od wartości dodanej musi wynosić co najmniej 15%, a specjalna stopa opodatkowania artykułów luksusowych zostać zniesiona; z drugiej strony dopuszczalne jest pobieranie niższego podatku na niektóre artykuły, jak ubiór i obuwie dziecięce, których dokładną listę każde państwo musi przedstawić. 24 czerwca zgodzono się też na wyrównanie podatków konsumpcyjnych od 1993 r., np. podatek od papierosów musi wynosić co najmniej 57% ceny detalicznej.

Jeśli chodzi o kontrolę ludzi przekraczających granice, to została ona zniesiona tylko między państwami-sygnatariuszami umowy z Schengen, i na razie nic nie wskazuje, aby zrezygnowała z tego wyspiarska W. Brytania, która — według słów premier Thatcher wypowiedzianych na Uniwersytecie Europejskim w Brugii 20 września 1988 r. — obawia się napływu z Europy „terrorystów (czyżby miała na myśli IRA? — J.K.), handlarzy narkotyków i niepożądanych imigrantów”.

W miarę znoszenia ceł i kontyngentów, jedynym w istocie sposobem regulowania handlu zagranicznego przez rządy pozostało manipulowanie kursem waluty, z czego spekulanci giełdowi wnet zdali sobie sprawę — stąd od chwili zniesienia *Gold-Exchange Standard* 15 sierpnia 1971 r. rola giełdy niepomniernie wzrosła. Rządy hołdowały wątpliwej wartości teorii, że dewaluacja waluty jest korzystna, ponieważ eksport staje się tańszy, czyli łatwiejszy (choć na jednostkę towaru eksportowanego przynosi zysk mniejszy), eksport zaś kraju z walutą zrewaluowaną jest droższy, czyli trudniejszy (choć na jednostkę towaru eksportowanego przynosi zysk większy). Teoria ta jest wątpliwa, ponieważ wymienione zyski lub straty zostają wkrótce wyrównane przez wzrost lub spadek kosztów importu. Koszta importu bowiem mają wpływ na kształtowanie kosztów produkcji, czyli pośrednio na cenę towarów eksportowanych, zwłaszcza przemysłowych. W ogólnym zatem rozrachunku, po upływie trzech do sześciu miesięcy sytuacja w eksporcie powraca do stanu sprzed dewaluacji albo rewaluacji, natomiast trwałym skutkiem pozostaje obniżenie lub podwyższenie wartości pieniędzy, a tym samym stopy życiowej. Aż trudno dziś uwierzyć, jak wielkich trudności handlu zagranicznego RFN oczekiwano w rezultacie nieustannej rewaluacji marki, a jakich zysków spodziewała się Francja z równie nieustannej dewaluacji swojego franka. Zresztą teoria o zbawiennych skutkach dewaluacji rozwiązała się z chwilą ogromnego wzrostu ceny ropy naftowej, płatnej w dolarach, jesienią 1973 r. Od tej chwili każdy zrewaluowałby

swoją walutę — gdyby mógł. Ze względu na te płatności dolarowe za ropę naftową, niedocenianym błogosławieństwem dla Europy był stały spadek wartości dolara (w latach 1961 - 1969 kosztował 4 marki, w 1991 r. przeciętnie 1,55 marki). Co się stanie, gdy wartość dolara zacznie wzrastać?

Jak wiadomo, EWG nie zdołała zrealizować unii walutowej do 1980 r., ale 13 marca 1979 r. ośmiu ówczesnych członków EWG — z wyjątkiem W. Brytanii — ustanowiło Europejski System Walutowy polegający na ustaleniu stałego — co prawda dość często korygowanego z powodu nieustannego wzrostu wartości marki zachodniemieckiej — wzajemnego parytetu walut z możliwością odchylenia o 2,25%. W razie większego odchylenia w dół lub w górę bank centralny musi kupować lub sprzedawać swoją walutę; wyjątek uczyniono dla włoskiego lira, który mógł się odchylić aż o 6%. Dnia 19 czerwca 1989 r. do Europejskiego Systemu Walutowego przystąpiła Hiszpania, a pesecie przyznano również prawo odchylenia o 6%; natomiast 8 stycznia 1990 r. uhonorowano włoskiego lira standardową stopą możliwego odchylenia o 2,25%. Istotne znaczenie miała jednak postawa W. Brytanii, gdzie w 1990 r. — mimo monetarystycznej polityki premier Thatcher — istniała po staremu najwyższa w Europie Zachodniej inflacja — 10% rocznie. Thatcher była zdecydowanie przeciwna podejmowanym przygotowaniom do unii walutowej państw EWG, mimo że jawnie szkodziło to interesom brytyjskim zważywszy na fakt, że Londyn pozostawał najważniejszym centrum finansowym Europy. Ulegając wreszcie rozmaitym naciskom, Thatcher zgodziła się 8 października 1990 r. na włączenie funta szterlinga do Europejskiego Systemu Walutowego, ale przy 6% możliwości odchylenia, co z tego przystąpienia czyniło pociągnięcie zwodnicze. Z drugiej strony korzystając z wysokiej w tym czasie ceny ropy naftowej, której W. Brytania jest producentem, stało się możliwe wyznaczenie dość wysokiego kursu funta szterlinga — 2,95 marki.

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC

Zjednoczenie Niemiec (pod względem walutowym 1 lipca 1990 r.) oznaczało dalsze rozszerzenie EWG, z tym jednak, że na mocy Traktatu Rzymskiego i tak nie istniała już poprzednio granica celna między RFN a NRD. Bezpośrednim zyskiem finansowym dla Niemiec było zniesienie bardzo kosztownej granicy, poważna redukcja sił zbrojnych, zniesienie różnych form dotacji dla NRD (których olbrzymiej kwoty nikt chyba nigdy nie obliczy) oraz kosztów walki przeciwko penetracji komunistycznej w dawnej RFN: szpiegostwu i terroryzmowi. Z drugiej strony na Niemcy spadły olbrzymie koszty dostosowania terytorium dawnej NRD

do poziomu Niemiec Zachodnich, wycofania wojsk radzieckich z Niemiec i zbudowania dla nich mieszkań w ZSRR, pomocy dla ZSRR w celu pozyskania i utrzymania jego przychylności, przeniesienia stolicy z Bonn do Berlina oraz część kosztów wojny prowadzonej przez USA i niektóre inne państwa przeciwko Irakowi w 1991 r. W związku z tym można się spodziewać, że nieustanny do niedawna wzrost wartości marki, rozsadzający Europejski System Walutowy, zostanie powstrzymany. Większość ekonomistów liczy się, na średnią i dłuższą metę, z przywróceniem dominacji dolara, zwłaszcza że od 1 stycznia 1989 r. dokonuje się obliczony na 10 lat proces tworzenia północnoamerykańskiej strefy wolnego handlu obejmującej USA i Kanadę (między którymi zresztą już poprzednio 80% obrotów handlowych odbywało się bez ograniczeń); USA będą głównym beneficjariuszem „dywidendy rozbrojenia”, ale ich zadłużenie wewnętrzne jest potwornie wysokie i czekają je ogromne przekształcenia wewnętrzne. Niezależnie jednak od tego, jak bardzo wzrośnie pozycja USA, pozycja Niemiec uległa dzięki zjednoczeniu i zacieśnieniu przyjaznych stosunków z ZSRR albo Rosją, ogromnemu wzmocnieniu: 79 milionów ludności wobec 57 milionów ludności Francji. Znaczenie ludności mówiącej po niemiecku wzrośnie w EWG dodatkowo po spodziewanym wkrótce przystąpieniu Austrii i Szwajcarii. Francja podejmuje coraz bardziej gorączkowe wysiłki w celu zorganizowania frontu krajów mówiących po francusku (z okazji wyboru sekretarza generalnego ONZ w 1991 r. postawiła warunek, że musi on znać język francuski). Dotychczas czuła się co prawda zagrożona wyłącznie przez ekspansję angielskiego; teraz wyrasta jej nowy rywal — język niemiecki, a na horyzoncie rysuje się „groźba” hiszpańska. Hiszpania — podobnie jak Portugalia z Brazylią — poczuwała się zawsze do solidarności z mówiącą jej językiem częścią Ameryki Łacińskiej; nawet generał Franco brał w obronę komunistyczną Kubę przed zakusami USA. Z okazji przygotowań do obchodów 500 rocznicy wyprawy Kolumba odbyło się w drugim co do wielkości mieście Meksyku Guadalajara w dniach 18 - 19 lipca 1991 r. pierwsze spotkanie wszystkich szefów państw i rządów Ameryki Łacińskiej (łącznie z Fidelem Castro) z głowami państwa i premierami Hiszpanii i Portugalii — była to pierwsza wspólna wizyta zagraniczna króla Hiszpanii Jana Karola z premierem, socjalistą Felipe Gonzalezem. Przed wyjazdem Gonzalez powiedział: „Wspólnota łaćnińska powinna połączyć wysiłki, aby osiągnąć ciężar gatunkowy, na jaki w świecie zasługuje, a to, o co się trzeba w Guadalajara starać, to nasza waga w obliczu świata francuskojęzycznego oraz wspólnoty anglosaskiej (...). Hiszpania pragnie stać się ambasadorem subkontynentu amerykańskiego w EWG”. Postanowiono odbywać odtąd coroczne konferencje 19 państw Ameryki Łacińskiej oraz Hiszpanii i Portugalii — w 1992 r. w Hiszpa-

nii, w 1993 r. w Brazylii. Konferencje francuskojęzycznych państw Afryki oraz Francji odbywają się od 1973 r.

W związku ze zjednoczeniem odezwały się w Niemczech głosy, że reprezentacja ich w Parlamencie Europejskim powinna zostać zwiększona nie czekając na nowe do niego wybory. Z kolei na tle prowadzonej z ramienia ONZ wojny z Irakiem zaczęto w zjednoczonych Niemczech napomyskać o tym, że skład Rady Bezpieczeństwa, ustalony w czasie II wojny światowej, przestał odpowiadać układowi sił na świecie: jeśli stałymi jej członkami są W. Brytania i Francja, to takie samo miejsce powinno być przyznane Japonii i Niemcom (już dawniej podobne roszczenie wysuwały Indie i Indonezja). Minister spraw zagranicznych Genscher uważał, że stałe miejsce powinna otrzymać EWG jako całość. Z drugiej strony Niemcy — ku niezadowoleniu USA — stanowczo odmówiły udziału swoich wojsk w operacjach nie objętych postanowieniami Paktu Atlantyckiego i powołały się na odnośne postanowienie swojej konstytucji. Do organizacji tego paktu (NATO), zawartego 4 kwietnia 1949 r., należy w tej chwili 14 państw europejskich oraz Kanada i USA, z tym że wojska francuskie i hiszpańskie nie podlegają dowódcom wyznaczonym przez NATO. Spośród 12 państw EWG do NATO nie należy tylko Irlandia (innymi słowy: należy 11 państw EWG plus Islandia, Norwegia i Turcja oraz Kanada i USA). Ku zgrozie W. Brytanii i Niemiec Francja, od chwili objęcia władzy przez de Gaulle'a w 1958 r., dąży systematycznie do osłabienia pozycji amerykańskiej w Europie (wystąpiła ze struktur wojskowych NATO definitywnie 1 lipca 1966 r.) aczkolwiek nie chce całkowitego wycofania wojsk amerykańskich, gdyż wzmogłoby to niebezpieczeństwo ze strony zarówno ZSRR, jak i Niemiec. Zdawałoby się zatem, że Francja będzie dążyła do ożywienia pogrążonej w letargu organizacji militarnej państw zachodnioeuropejskich pod nazwą Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE), utworzonej Traktatem Paryskim z 23 października 1954 r. UZE obejmowała początkowo 7 państw (Belgia, W. Brytania, Francja, Holandia, Italia, Luksemburg i RFN), a od 14 listopada 1988 r. również Hiszpanię (z zastrzeżeniem nieuczestniczenia w zbrojeniach nuklearnych) oraz Portugalię. Rezerwa Francji wobec UZE wynikała ze ścisłego powiązania tej ostatniej z NATO i z dominującej w niej roli W. Brytanii — główna kwatera UZE znajduje się w Londynie. Wobec coraz głośniejszych nawoływań po obu stronach Atlantyku o wzmocnienie „europejskiego filaru bezpieczeństwa” W. Brytania i Italia wysunęły w okresie wojny z Irakiem projekt utworzenia Europejskich Sił Szybkiego Reagowania w ramach NATO i pod dowództwem brytyjskim. Było to dla Francji nie do przyjęcia. Dylemat Francji polegał przez cały czas na tym, że obawiała się ona przewagi radzieckiej, anglo-amerykańskiej i niemieckiej (w takiej kolejności) równocześnie. Stąd też Francja wy-

stąpiła w 1991 r. z ideą wspólnej polityki zagranicznej i obronnej EWG. Zawiązaniem sił zbrojnych EWG miały być mieszane jednostki wojskowe francusko-niemieckie. Niemcy bowiem wypowiedziały się od dawna i z największą stanowczością za politycznym, a tym samym *implicite* również militarnym, zjednoczeniem EWG, ale ten czynnik militarny — inaczej niż Francja — widziały jako część NATO. W każdym razie już 13 listopada 1987 r. postanowiono utworzyć mieszaną brygadę francusko-zachodnoniemiecką, która w październiku 1990 r. osiągnęła stan 4200 ludzi. W październiku następnego roku postanowiono dążyć do zwiększenia siły liczebnej mieszanych wojsk francusko-niemieckich do 35 tys. ludzi. Był to pomysł wielce uciążliwy, ponieważ wbrew postanowieniom Traktatu Elizejskiego z 22 stycznia 1963 r. w obu krajach nauczano prawie wyłącznie języka angielskiego.

W. Brytania i Francja — w przeciwieństwie do USA — przyjęły zjednoczenie Niemiec z niechęcią, jeśli nie przerażeniem; nie tu jest jednak miejsce na referowanie ich zadziwiających reakcji (jak np. wizyta państwowa prezydenta Mitterranda w wałacej się NRD w dniach 20 - 22 grudnia 1989 r.). W przemówieniu noworocznym wygłoszonym 31 grudnia 1989 r. Mitterrand wezwał do utworzenia „konfederacji europejskiej” z udziałem państw obozu socjalistycznego łącznie z ZSRR. Należy tu nadmienić, że już prezydent de Gaulle, dążąc do usunięcia przewagi amerykańskiej, mówił kilkakrotnie — po raz pierwszy 31 maja 1960 r. — o potrzebie zjednoczenia Europy od Atlantyku do Uralu. Mitterrand powrócił do swojej idei konfederacji europejskiej, „uzupełniającej Wspólnotę Europejską jako organizację dialogu i wymiany, w celu nauczania się ponownie współpracy w projektach dotyczących wszelkiego rodzaju spraw” — w przemówieniu powitalnym wygłoszonym w Akwizgranie 9 maja 1991 r. z okazji wręczenia prezydentowi Czecho-Słowacji Vaclavowi Havlowi nagrody imienia Karola Wielkiego. W swoim przemówieniu Havel podjął z Mitterrandem zawołowaną polemikę podkreślając więzy kulturalne łączące Europę z Ameryką, choć przyznał, że przyszyły porządek europejski jest nie do pomyślenia „bez europejskich narodów radzieckich”. Z inicjatywy Havla i Mitterranda odbyło się w dniach 12 - 14 czerwca 1991 r. spotkanie w Pradze ponad 150 wybitnych osobistości nie pełniących funkcji rządowych z Europy (łącznie z ZSRR), Ameryki Północnej i Japonii. Tegoż 12 czerwca Mitterrand udzielił wywiadu, w którym powiedział, że zaproponowana przezeń konfederacja europejska, dotycząca współpracy w takich dziedzinach, jak transport, telekomunikacja, problemy energetyczne, ochrona środowiska itp. stanowiłaby dla krajów Europy Środkowo-Wschodniej tylko fazę przejściową, która jednak może trwać dziesiątki lat (*des dizaines et des dizaines*

d'années). Przybywszy następnie do Pragi 14 czerwca Mitterrand oświadczył na wymienionym spotkaniu, że USA i Kanada nie mogą być członkami konfederacji, bo odebrałoby to jej charakter europejski. Jednakże otwierając to spotkanie dwa dni wcześniej Havel powtórzył pogląd wyrażony 9 maja, że USA i Kanada powinny mieć swój udział w konfederacji europejskiej tak samo jak ZSRR; w każdym razie konfederacja taka, nawet w formie embrionalnej, jest możliwa dopiero w dalekiej przyszłości; nie może się ona stać konkurencją ani dla EWG, do której Czecho-Słowacja, Polska i Węgry pragną przystąpić, ani dla NATO, ani dla organizacji Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), której USA i Kanada są uczestnikami — w związku z tym pojawiły się oznaki zwiększonego zainteresowania Francji od dawna zapomnianą Radą Europy jako forum, na którym USA i Kanada nie są reprezentowane. Tak więc — ku rozgoryczeniu Francji — Havel poparł ideę Wspólnoty Atlantyckiej, sformułowaną niegdyś przez prezydentów USA Johna Kennedy'ego w 1962 r. i Richarda Nixona (z inspiracji sekretarza stanu Henry Kissingera), w 1974 r. Mitterrandowi odpowiedział pośrednio amerykański sekretarz stanu James Baker w przemówieniu wygłoszonym 17 czerwca 1991 r. w Berlinie w przeddzień sesji ministrów spraw zagranicznych 35 państw uczestniczących w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, proponując utworzenie „wspólnoty euro-atlantycznej od Vancouveru do Władawostoku”; wspólnota ta opierałaby się na trzech filarach: 1) NATO otwartym dla nowych państw demokratycznych w Europie Środkowo-Wschodniej i gotowym do współpracy z ZSRR w dziedzinie bezpieczeństwa, 2) EWG, której integracja służyłaby za wzór do naśladowania, 3) wzmocnionej na znaczeniu KBWE, która stanowiłaby zwieńczenie wspólnoty euro-atlantycznej.

Sprawa ewentualnego przyjęcia Czecho-Słowacji, Polski i Węgier do EWG wypłynęła w przykry sposób w czasie wizyty Mitterranda w Berlinie 18 września 1991 r. Gdy prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker powiedział, że „Europa nie może być celem samym w sobie (...) Nie możemy się zatrzymywać, gdy świat wokół nas znajduje się w ruchu”, poirytowany Mitterrand odparł, że EWG nie może się stać wyłącznie strefą wolnego handlu pozbawioną innych struktur i że w sprawie przyjęcia nowych członków trzeba sprecyzować, kogo, kiedy i jak przyjmując: „Francja nie zatrzyma się przy dwóch czy trzech wybranych krajach (...). Istnieją różne stopnie dobrobytu i ubóstwa” poszczególnych krajów, które trzeba przestudiować indywidualnie; ludzenie innych nadzieją przyjęcia oznacza niszczenie EWG, która nie wytrzyma takich nierównomierności: „Niech każdy ujawni cenę, którą gotów jest zapłacić za dotrzymanie obietnic w stosunku do krajów Wschodu”. Dziennik „Le Monde” (z 20 września 1991) komentował: „Czy chodzi o trzy kraje

⁶ Przegląd Zachodni 1992, nr 1

Europy Środkowej, które nieco wyprzedziły swoich sąsiadów na drodze reform? A inni? A Bałtowie? Czy można sobie wyobrazić, że ci wszyscy wyprzedzą Austrię, Szwajcarię, Finlandię, Szwecję? A kto odważy się powiedzieć Turcji, że nie należy do tego grona?"

Pozornie ze względu na interesy swojego rolnictwa Francja stawiała spośród innych członków EWG największy opór stowarzyszeniu Czecho-Słowacji, Polski i Węgier z EWG, które nastąpiło jednak na mocy układu zawartego 16 grudnia 1991 r. W istocie jednak motywy Francji były polityczne. W Brytania dążąc do „rozwodnienia” EWG stała się — z pewnością tylko w teorii — najgorliwszą obok Niemiec, kierujących się innymi motywami, orędowniczką Czecho-Słowacji, Polski i Węgier jako przyszłych członków EWG. Natomiast Francja była temu przeciwna, ponieważ upadek obozu socjalistycznego oraz rozpad ZSRR i Jugosławii przyjęła z niechęcią, gdyż oznacza on podważenie równowagi europejskiej na korzyść Niemiec i światowej na korzyść USA. Stąd przychylna reakcja prezydenta Mitterranda na wiadomość o próbie puczu w ZSRR 19 sierpnia 1991 r. Podobnie jak przed II wojną światową Francja nie wierzyła bowiem, aby Czecho-Słowacja, Polska i Węgry mogły zastąpić Rosję (w znaczeniu ZSRR) jako czynnik stawiający tamę ekspansji niemieckiej na wschód. Uczyniła też wszystko, aby przeszkodzić międzynarodowemu uznaniu rozpadu antyniemiecko nastawionej, zdominowanej przez Serbów Jugosławii, wchodząc na tym tle w zatarg z Niemcami, które faworyzowały Słowenię, należącą do 1918 r. do Austrii, i Chorwację, która była połączona unią z Węgrami od 1102 do 1918 r. (od 1526 r. z habsburskimi), a w czasie II wojny światowej od 1941 r. była państwem satelickim Hitlera. W jaki popłoch Francja wpadła, dowodzi fakt, że z okazji wizyty Mitterranda w Turcji najwybitniejszy komentator spraw międzynarodowych André Fontaine przypomniał w dzienniku „Le Monde” (z 5 grudnia 1991) osławiony sojusz Franciszka I z mahometzańską Turcją przeciwko hiszpańsko-niemieckiej monarchii Karola V w XVI w. Myśl ta była chybiona, ponieważ od końca XIX w. Turcja niezmiennie sympatyzuje z Niemcami i obecnie na nie głównie liczy w swoich zabiegach o przyjęcie do EWG — zwłaszcza odkąd Francja z niechęci do USA proklamowała się protektorką Grecji.

PROJEKT EUROPEJSKIEJ PRZESTRZENI GOSPODARCZEJ

14 kwietnia 1987 r. wniosek o przyjęcie do EWG zgłosiła Turcja, stowarzyszona od 12 września 1963 r.; 17 lipca 1989 r. Austria, w następnym roku Cypr i Malta. Kierując się motywem antyniemieckim Belgia i Francja zareagowały na wniosek Austrii chłodno wskazując na to, że traktat państwowy z 15 maja 1955 r. zobowiązał ją do neutralności.

1 lipca 1991 r. wniosek o przyjęcie złożyła neutralna z własnego wyboru Szwecja korzystając ze zmiany polityki radzieckiej i wygaśnięcia zimnej wojny. Na razie wnioskodawcom odpowiedziano, że do końca 1992 r., czyli do chwili utworzenia Rynku Jednolitego, EWG nie będzie przyjmować nowych członków. Problem rozszerzenia EWG próbowano obejść przez utworzenie Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej obejmującej EWG i *EFTA*, między którymi — przypomnijmy — nie istnieje od 1 lipca 1977 r. granica celna dla wyrobów przemysłowych (ale istnieje kontrola celna tych wyrobów z powodu importu do EWG wyrobów z państw trzecich korzystających z faktu, że *EFTA* nie posiada wspólnej granicy celnej w stosunku do nich). Rozmowy w sprawie takiej przestrzeni prowadzono od 1989 r., przy czym żądania państw *EFTA* wywoływały irytację EWG. I tak *EFTA* nie chciała otworzyć swojego rynku dla obcych produktów rolnych, Islandia zaś zastrzegła sobie wyłączność połowów morskich. Państwa *EFTA* chciały zachować swoje surowsze niż w EWG przepisy sanitarne i dotyczące ochrony środowiska. Austria, Szwajcaria i Szwecja domagały się ograniczenia nabywania fabryk, banków i gruntów przez cudzoziemców i w ogóle ograniczenia napływu cudzoziemców (obywateli państw EWG!). Gdy 18 czerwca 1991 r. spotkali się w Luksemburgu ministrowie państw EWG i *EFTA* okazało się, że projekt utworzenia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej rozbił się o trzy sprawy: 1) Hiszpania obstawała przy prawie połowu w ekonomicznej strefie morskiej Islandii i Norwegii, 2) *EFTA* proponowała płacenie najuboższemu członkowi EWG: Grecji, Hiszpanii, Irlandii i Portugalii 750 mln ECU (równych mniej więcej dolarom) rocznie, podczas gdy EWG żądała 1200 mln ECU; 3) sprawa tranzytu ciężarówek przez Alpy ze względu na hałas i zanieczyszczenie spalinami: Szwajcaria godziła się na przepuszczenie tylko 50 ciężarówek klasy 40 ton ładowności dziennie, podczas gdy EWG domagała się przepuszczania 200; Austria żądała zredukowania już istniejącej liczby przejazdów tranzytowych takich ciężarówek o 30% natrafiając na sprzeciw głównie Grecji. Jak sobie w tej sytuacji Austria, która już postawiła odnośny wniosek, i Szwajcaria, która zamierza postawić taki wniosek, wyobrażają przystąpienie do EWG, trudno powiedzieć.

Porozumienie w sprawie utworzenia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej osiągnięto w końcu w Luksemburgu 22 października 1991 r. Odnośny układ, wciąż jeszcze nie podpisany, zredagowano na zasadzie art. 238 Traktatu Rzymskiego o stowarzyszeniu z EWG. Układ przewidywał, że EWG i *EFTA* utworzą z dniem 1 stycznia 1993 r. strefę wolnego handlu wszelkimi towarami (czyli już nie tylko przemysłowymi); ponieważ jednak *EFTA* odmówiła przekształcenia się w unię celną (tzn. ustalenia wspólnej zewnętrznej granicy celnej), przeto kontrola celna

na granicy między EWG a EFTA zostanie utrzymana w celu badania pochodzenia towarów; wolny handel dotyczy bowiem tylko towarów wyprodukowanych w krajach Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej. Zasady polityki rolnej i walutowej EWG nie zostały rozciągnięte na EFTA. Obywatele państw należących do Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej mogą się w jej ramach swobodnie osiedlać, pracować i nabywać nieruchomości. W ciągu pięciu lat EFTA wpłaci 2 mld ECU do Funduszu Kohezji, z którego udzielana jest pomoc Grecji, Hiszpanii, Irlandii i Portugalii. Państwa EFTA przejmą do swojego ustawodawstwa narodowego około 1200 szczegółowych uregulowań obowiązujących w EWG, ale mogą zachować wyższe standardy sanitarne i dotyczące ochrony środowiska, o ile nie zakłócają one równości szans konkurencji. Z Islandią i Norwegią osiągnięto skomplikowany kompromis w sprawie połowów morskich. Szwajcaria zachowała prawo przepuszczania tylko ciężarówek do 28 ton ładowności i jedynie 50 ciężarówek o ładowności 40 ton dziennie. Z Austrią zawarto układ na 12 lat ograniczający tranzyt ciężarówek silnie zanieczyszczających środowisko o 60%; w zamian Austria zgodziła się na tranzyt do 1,5 mln ciężarówek rocznie (w 1991 r. liczba ta wyniosła 1,38 mln), transport towarów przekraczających tę liczbę ma się dokonywać koleją, co spowoduje konieczność budowy dodatkowych kolejowych dworców towarowych we Włoszech i Niemczech. Niektórzy politycy austriaccy powątpiewali, czy układ ten będzie mógł obowiązywać przez całe 12 lat, skoro Austria zamierza przystąpić do EWG.

W grudniu 1991 r. możliwość utworzenia Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej stała pod znakiem zapytania, gdy Trybunał EWG uznał utworzenie trybunału złożonego z przedstawicieli EWG i EFTA, powołanego do rozstrzygania zagadnień spornych, za niezgodne z Traktatem Rzymskim. W Austrii i Szwecji wywołało to wzmożone żądania bezpośredniego przystąpienia do EWG.

KU UNII WALUTOWEJ

Problem przyjęcia państw EFTA do EWG próbowano obejść przez utworzenie Europejskiej Przestrzeni Gospodarczej, ponieważ EWG stawiła sobie w teorii za cel zjednoczenie polityczne, a państwa EFTA albo, jak Austria i Finlandia, nie mogły wziąć udziału w takim zjednoczeniu ze względu na ZSRR, albo nie chciały. Niemcy wypowiedziały się stanowczo za zjednoczeniem politycznym między innymi dlatego, że dzięki wysokiej liczbie ludności mogły liczyć na silną reprezentację w Parlamencie Europejskim. Z drugiej strony W. Brytania nie chciała o politycznym zjednoczeniu nawet słyszeć. Stanowisko Francji opisaliśmy wyżej. Wprawdzie z chwilą zjednoczenia Niemiec jej nadzieje na podpo-

rządkowanie sobie EWG ostatecznie się rozwiąły, ale zaczęła ona dążyć do zjednoczenia politycznego EWG z jeszcze większą niż dotychczas gorliwością, aby poddać potęgę niemiecką jakiejś kontroli. Polityka jej była nadal pełna sprzeczności. Minister spraw zagranicznych Roland Dumas powiedział w Zgromadzeniu Narodowym 27 listopada 1991 r.: „Francja jest zdecydowana rzucić podwaliny unii zmierzającej ku federacji (...). Zdecydowaliśmy się na fundamentalne przekształcenia w kierunku stworzenia osobowości ponadnarodowej (...). Proszę mnie dobrze zrozumieć (...): Francja nie wyrzeka się swojego stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i nie wyrzeknie się swoich zobowiązań międzynarodowych (...). Francja nie zostanie pozbawiona swojego prawa prowadzenia wojny lub zawierania pokoju, ani swojego prawa weta w ONZ, ani swojego uzbrojenia nuklearnego”.

Dwukrotnie Francja wyznaczała sobie termin dośnięcia RFN pod względem gospodarczym: na 1980 i 1990 r. — i celu tego nie osiągnęła. W tej sytuacji coraz bardziej naglące stawało się zrealizowanie projektu, który dzięki ustanowieniu unii walutowej zapewniałby subwencjonowanie państw EWG przez Niemcy. Rozumowano też tak: Francja (w 1990 - 1991) jest zmuszona do stosowania wysokiej stopy dyskontowej, ponieważ stosują ją Niemcy — Francuzi jakoś nie dostrzegali, że niemiecka stopa dyskontowa należała do trzech najniższych w EWG — gdyż w przeciwnym razie wartość franka spadłaby nadmiernie i trzeba by dokonać jego którejś z rzędu dewaluacji w ramach Europejskiego Systemu Walutowego. Tymczasem ze względu na wielkie bezrobocie Francji potrzebna jest obniżka stopy dyskontowej kredytu; w ramach unii walutowej Francja w takim czy innym stopniu uzyska wpływ na kształtowanie europejskiej stopy dyskontowej.

Z kolei Niemcy, choć świadome niebezpieczeństwa grożącego ich mocnej walucie, musiały się godzić na unię walutową, aby nie stracić Francji jako sojusznika (tak jak w latach sześćdziesiątych RFN musiała się z ociąganiem zgodzić na wspólny rynek rolny), a w 1990 r. zapobiec akcji francuskiej zmierzającej do przeszkodzenia zjednoczeniu Niemiec. Postawiły jednak dwa warunki: równoległego do unii walutowej ustanowienia unii politycznej oraz powierzenia kontroli nad wspólną walutą europejskiemu bankowi centralnemu niezależnemu od rządów narodowych, tak jak niezależny od rządu niemieckiego jest Niemiecki Bank Federalny. Francja jednak sprzeciwiała się takiemu statusowi centralnego banku europejskiego. Ponadto — i co do tego godzili się wszyscy — unia walutowa mogłaby objąć tylko takie państwa, które spełniałyby warunki określone przez Radę Europejską zebraną w Maastricht w dniach 9 - 11 grudnia 1991 r. w następujący sposób: 1) inflacja nie większa niż o 1,5% powyżej przeciętnej w trzech krajach wykazujących najniższą

inflację (w 1991 r. były to: Dania, Francja i Irlandia — 2,8%); 2) deficyt budżetowy nie przekraczający 3% produktu narodowego brutto (warunek ten spełniały tylko cztery państwa: W. Brytania, Dania, Francja i Luksemburg); 3) zadłużenie publiczne nie przekraczające 60% produktu narodowego brutto (warunek ten spełniało sześć państw: W. Brytania, Dania, Francja, Hiszpania, Luksemburg i Niemcy); 4) stopa dyskontowa nie przekraczająca 2% powyżej przeciętnej w trzech krajach stosujących najniższą stopę dyskontową (Holandia, Luksemburg i Niemcy — 8,5%). Według stanu z 1991 r. tylko dwa kraje spełniały wszystkie powyższe warunki: Francja i Luksemburg; nawet Niemcy ich nie spełniały, gdyż ich deficyt budżetowy preliminowano w jesieni na 3,6 do 5% produktu narodowego brutto (dane: „Le Monde” z 5 grudnia 1991, s. 32). Spodziewano się, że większość państw dokona odpowiednich reform do 1996 r., ale w przypadku Grecji i Portugalii wydawało się to niemożliwe, a i udział Hiszpanii i Włoch stał pod znakiem zapytania. Powstało niebezpieczeństwo — o którym zaczęto mówić już od połowy lat siedemdziesiątych — że EWG rozpadnie się na dwa bloki państw o różnych tempach integrowania się.

Główny przeciwnik unii walutowej znalazł się jednak wśród krajów bogatszych — W. Brytania z całą jej niezrównaną frazeologią o niezbywalnych prawach jej parlamentu, o potrzebie zwalczania najpierw brytyjskiej inflacji i wzmocnienia funta szterlinga — na co świat czeka na próżno od 1945 r. — oraz o wyższości postępowania praktycznego krok po kroku nad wszelką doktryną i teorią. Gdy wreszcie zażarty wróg integracji europejskiej Margaret Thatcher doprowadziła do swojego upadku, jej następca i faworyt John Major wpadł na niezłą myśl, aby obok dwunastu walut narodowych wypuścić na rynek trzynastą, wspólną, czyli ECU będącą dotychczas tylko abstrakcyjną jednostką obrachunkową; ludzie zaczną tą walutą dokonywać transakcji, płacić i oszczędzać, tak że na dłuższą metę waluty narodowe zanikną same, a czcigodny parlament w Westminsterze nie będzie się musiał trudzić uchwalaniem ustawy o wycofaniu z obiegu funta szterlinga. Wartość ECU jest określona przez waluty EWG — według stanu z 1991 r. w 30,3% przez markę, w 19,3% przez franka, w 12,6% przez funta szterlinga. Proces wypierania walut narodowych byłby jednak długi i nie wiadomo, czy by dotknął marki niemieckiej, a tym samym cel Francji nie zostałby osiągnięty.

W Niemczech prezes Banku Federalnego Karl-Otto Pöhl wystąpił w 1990 r. stanowczo przeciwko koncepcji unii walutowej, zanim nie zostanie wyrównany poziom gospodarczy krajów EWG, ponieważ w przeciwnym razie unia walutowa doprowadziłaby do katastrofy podobnej do tej, jaka dotknęła obszar byłej NRD, wcielonej do obszaru walutowego

RFN 1 lipca 1990 r. Pöhl ustąpił ze stanowiska i 1 sierpnia 1991 r. miejsce jego zajął Helmut Schlesinger. Poprzednio, 21 sierpnia 1990 r., Komisja EWG zaproponowała wprowadzanie wspólnej waluty z dniem rozpoczęcia realizacji Rynku Jednolitego 1 stycznia 1993 r. Niemiecki minister spraw zagranicznych Genscher poparł ten projekt, kanclerz Kohl zaś usiłował rozwiązać zatarg między nim a Pöhlem proponując datę o rok późniejszą; niebezpieczeństwo pokrywania deficytów budżetów narodowych przez centralny bank europejski zdaniem Kohla nie zaistnieje, ponieważ bank ten będzie niezależny od rządów.

Krótko przed sesją Rady Europejskiej w Maastricht w dniach 9-11 grudnia 1991 r. wyplęnęła sprawa karty socjalnej EWG. Rzeczywiście EWG podjęła pewne regulacje socjalne, np. od 1 stycznia 1979 r. obowiązuje najwyżej 40-godzinny tydzień pracy oraz co najmniej czterotygodniowy płatny urlop. Później prezydent Francji socjalista Mitterrand powtarzał hasło: *L'Europe sera sociale ou ne sera pas*. Chodziło o to, aby uchwalić kartę uprawnień ludzi pracy w EWG, na co godzili się wszyscy z wyjątkiem konserwatystów brytyjskich. Premier Major stwierdził, że narzucenie zasad polityki socjalnej zmniejszy konkurencyjność przemysłu brytyjskiego — i odniósł sukces, gdyż — ku ogólnemu zdziwieniu — Mitterrand zrezygnował w Maastricht z projektu karty socjalnej. Mitterrand ustąpił w tej sprawie, aby uzyskać upragnioną unię walutową. Wspólna jednolita waluta ma być jednak wprowadzona nie 1 stycznia 1996 lub 1997 r. — jak planowano — lecz dopiero w 1999 r., a ponadto W. Brytania i Dania uzyskały zgodę na — raczej mało prawdopodobne — wycofanie się z tego przedsięwzięcia nawet w ostatniej chwili, jeśli parlament w W. Brytanii, a referendum w Danii w ten sposób zadecydują. Jeśli co najmniej siedem państw spełni wymienione wyżej warunki przynależności do unii walutowej, to Rada Europejska większością 2/3 głosów podejmie w 1996 r. decyzję o utworzeniu Centralnego Banku Europejskiego — według słów kanclerza Kohla bardziej jeszcze niezależnego od rządów niż Niemiecki Bank Federalny — oraz o ustaleniu niezmiennego odtąd kursu walut narodowych wobec ECU. Wprowadzenie ECU jako jednej wspólnej waluty nastąpi — jak powiedziano — z dniem 1 stycznia 1999 r. Kanclerz Kohl jednak wyraził nadzieję, że nastąpi to już dwa lata wcześniej, gdyż przeszkody zostaną usunięte „siłą dynamiki” (*durch die Kraft der Dynamik*).

Powstaje pytanie, dlaczego nie wystarczyło ustalenie sztywnego kursu walut narodowych wobec ECU, lecz obstawano przy stworzeniu jednej waluty. Przyczyną były dość znaczne koszty manipulacyjne przy wymianie walut. Obliczono, że gdyby ktoś w 1991 r. posiadał równowartość 1000 ECU i co miesiąc przenosił się do jednego spośród 12 krajów EWG, to nic nie kupując, lecz tylko płacąc koszty wymiany waluty i ponosząc

skutki różnych stóp inflacji, posiadałby pod koniec roku zaledwie 400 ECU.

Grecji, Hiszpanii, Irlandii i Portugalii przyznano zwiększoną pomoc z Funduszu Kohezji w celu dostosowania ich do warunków unii walutowej. Prasa wyrażała w związku z tym obawę, że fundusze tam skierowane drastycznie obniżą pomoc udzielaną krajom Europy Środkowo-Wschodniej.

W sprawie unii politycznej, wspólnej polityki obronnej i zagranicznej nie dokonano w praktyce żadnego postępu, chociaż wydano deklarację intencji określoną szumnie jako traktat o utworzeniu Unii Europejskiej. Owszem projektowany wyraz „federacja” określający cel koordynacji politycznej zastąpiono pod naciskiem brytyjskim wyrażeniem „dążenie do ściślejszej unii”, natomiast stwierdzenie o „wspólnej obronie” zastąpiono wyrażeniem „wspólna polityka obronna” jako część „wspólnej polityki zagranicznej i dotyczącej bezpieczeństwa”. Ponadto 9 państw członkowskich UZE (tzw. państwa EWG z wyjątkiem Danii, Grecji i Irlandii) wydało osobne oświadczenie stwierdzające, że organizacja ta stanowi „obronny składnik Unii Europejskiej i instrument służący wzmocnieniu europejskiego filaru Sojuszu Atlantyckiego”. Oznaczało to wielkie ustępstwo Francji. W sprawie wspólnej polityki zagranicznej projektowano podejmowanie w przyszłości wspólnej decyzji kwalifikowaną większością Rady Europejskiej. Jasne jest jednak, że np. stosunek do kwestii jugosłowiańskiej nie mógł być skutecznie określony taką arytmetyczną metodą, gdyż chodziło o sprawy zbyt żywotne dla Francji, Włoch i Niemiec. Toteż w tej sprawie nie osiągnięto w praktyce niczego. Tymczasem zniechęcenie było wielkie, że EWG przypatruje się biernie i bezradnie wojnie domowej w Jugosławii. W istocie jednak można by zapytać, czy EWG, będąca organizacją czysto gospodarczą, a nie żadną Wspólnotą Europejską, jak się od 1967 r. oficjalnie nazywa — była powołana do regulowania kwestii, która jako wewnętrzna nie należy nawet do kompetencji ONZ. We Francji, pragnącej zachowania integralności Jugosławii, rozgoryczenie bezradnością EWG w tej sprawie łączyło się z nie mniejszym rozgoryczeniem z powodu nieobecności EWG — a tym samym Francji — na konferencjach w Madrycie i Waszyngtonie w sprawie konfliktu izraelsko-arabskiego. Podważając podtrzymywaną konsekwentnie od 1962 r. zasadę polityki zbliżenia do Arabów Mitterrand zdecydował się w 1991 r. na udział — prawda, że z ramienia ONZ — po stronie USA w wojnie przeciwko Irakowi o wyzwolenie Kuwejtu, zdecydował się nawet — *horribile dictu!* — na podporządkowanie dywizji francuskiej dowództwu amerykańskiemu — co 29 stycznia 1991 r. spowodowało głośne ustąpienie ze stanowiska ministra obrony, lewicowego socjalisty Jean-Pierre Chevenementa — licząc na dopuszczenie „Europy”

do regulowania kwestii Bliskiego Wschodu — i zawiódł się sromotnie. Okazało się, że Wspólnota Europejska jest w polityce międzynarodowej rzeczywiście *quantité négligeable*.

* * *

Mimo sprzyjających okoliczności, jakimi były: znalezienie się między dwoma supermocarstwami, poddanie Europy Środkowo-Wschodniej kontroli radzieckiej, nacisk USA na zjednoczenie Europy Zachodniej mimo jednoczesnych obaw przed jej konkurencją, osłabienie Niemiec wskutek ich podziału, utrata zamorskich kolonii — tworzenie wspólnego rynku zachodnioeuropejskiego odbywało się bardzo powoli. Nie ma co wywierać otwartych drzwi twierdząc, że w świetle tysiąca lat historii tworzenia się państw narodowych uczyniono już wiele, aby je zjednoczyć. 40 lat to jest jednak czas długi, zwłaszcza w XX w. Europa Zachodnia — wbrew szumnej frazeologii — to są nadal Niemcy, W. Brytania, Francja, Hiszpania i inni — w tej kolejności. Nie to jest główną słabością EWG, że wspólną walutę otrzyma dopiero w 1999 r., lecz to, że nawet na tak odległą metę nie zaplanowano udzielenia cudzoziemcom z partnerskich krajów EWG politycznych praw obywatelskich (w Maastricht przewidziano tylko prawo ich udziału w wyborach komunalnych). Tymczasem problem, który narasta i staje się problemem nr 1 w ścisłym związku z kwestią bezrobocia — to problem cudzoziemców. Prędzej czy później stanie się konieczne zasadnicze rozróżnienie między cudzoziemcami z krajów EWG a innymi. I wtedy zgaśnie państwo narodowe, powstaną zaś stany zjednoczone Europy.

NASZE WYDAWNICTWA

RAPORT O JEDNOCZENIU NIEMIEC

PROBLEMY, WYZWANIA, STRATEGIE

nakład 1000 egz., ark. wyd. 5,5, cena 20 000 zł

Jest to druga część ekspertyzy przygotowanej przez Instytut Zachodni, której celem była analiza i ocena procesu jednoczenia Niemiec pod kątem odpowiedzi na pytanie o osiągnięte efekty i nie zrealizowane zamiary w dziedzinie życia wewnętrznego, kulturalnego, gospodarczego i zewnątrzpolitycznego. Pierwsza część ukazała się w „Przeglądzie Zachodnim” nr 1/1991.

Raport składa się z następujących opracowań:

1. *Annę Wolff-Powęskiej, Dylematy nowej kultury politycznej*
2. *Huberta Orłowskiego, O nowy kształt cywilizacyjny*
3. *Wacława Wilczyńskiego, Scalenie gospodarcze*
4. *Zbigniewa Mazura, W poszukiwaniu nowej roli międzynarodowej.*

DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych

w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za zaliczeniem pocztowym)

w księgarni Instytutu Zachodniego, Poznań, Ratuszowa 25/27 (domki budnicze)

